



MENS NOSTRA

Encyklika papieża PIUSA XI

20 GRUDNIA 1924

Spis treści

O ZNACZENIU REKOLEKCJI ZAMKNIĘTYCH	2
MENS NOSTRA 20 grudnia 1929	2
Wstęp	2
Cel zapowiedzianego jubileuszu	2
Owoce odprawionego jubileuszu	2
Sposób zachowania owoców jubileuszu.....	3
Dla zachowania skutków jubileuszu zaleca się odprawianie ćwiczeń duchownych	3
Znaczenie, stosowność i pożytek ćwiczeń duchownych.....	3
Dla naszych przede wszystkim czasów.....	3
Dla wyrobienia człowieka	4
Dla wyrobienia chrześcijanina.....	4
Dla wyrobienia apostoła	5
Ćwiczenia duchowne w historii Kościoła.....	5
W początkach Kościoła	5
W wiekach średnich	6
Św. Ignacy Loyola.....	6
Św. Karol Boromeusz.....	6
Osobne domy dla odprawiających ćwiczenia duchowne	7
Ćwiczenia duchowne dla różnych klas ludzi	7
Dla kurii papieskiej.....	7
Dla biskupów	7
Dla kapłanów	8
Dla zakonników.....	8
Dla świeckich z Akcji Katolickiej.....	9
Dla wszystkich klas ludzi	9
Sposób odprawiania ćwiczeń duchownych.....	9
Samotność i wolność od trosk zewnętrznych.....	9
Czas trwania ćwiczeń duchownych.....	10
Posługiwanie się najlepszą metodą	10
Św. Ignacy patronem ćwiczeń duchownych	10
Odnowienie miesięczne	11
Zakończenie	11
Błogosławieństwo	12

Pius XI

O ZNACZENIU REKOLEKCJI ZAMKNIĘTYCH

MENS NOSTRA 20 grudnia 1929

Do Wielebnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszy Miejscowych, zachowujących pokój i jedność ze Stolicą Apostolską!

Wielebni Bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo apostołskie!

Wstęp

Cel zapowiedzianego jubileuszu

Niezawodnie wszyscy wiecie, Wielebni Bracia, jaką była myśl Nasza i jakie życzenie, kiedyśmy ubiegłego roku ogłosili dla całego świata katolickiego nadzwyczajny jubileusz, celem uczczenia dnia pięćdziesiątej rocznicy otrzymania przez Nas święceń kapłańskich i złożenia po raz pierwszy przy ołtarzu Boskiej ofiary. Już bowiem w konstytucji apostolskiej *Auspicantibus Nobis*, wydanej dnia 6 stycznia 1929 roku, uroczyście wyjaśniliśmy (1), że skłonił Nas do tego nie tylko wzgląd, żeby umiłowani synowie Nasi, ta przeogromna rodzina chrześcijańska, którą najłaskawsze Serce Boże sercu Naszemu powierzyło, wezwani do współdziałania w radości ze wspólnym Ojcem, w zespole serc wraz z Nami dziękowali Najwyższemu Dawcy wszelakich dóbr – ale także szczególnie uśmiechała Nam się miła nadzieja, że gdy otworzymy z ojcowską szczodrobliwością skarbiec dóbr niebieskich, którym rozporządzamy, chrześcijanie skorzystają ze szczęśliwej sposobności, aby wzmocnić wiarę, pomnożyć pobożność i doskonałość, oraz dostroić wiernie obyczaje prywatne i publiczne do norm Ewangelii. Stąd zaś słusznie oczekiwać by można, jako najradośniejszego wyniku pokoju i wyżebranego u Boga przebaczenia, pokoju poszczególnych dusz i całego społeczeństwa.

Owoce odprawionego jubileuszu

A nadzieja ta nie stała się płonną. Albowiem zapał religijny, z jakim lud chrześcijański przyjął obwieszczenie jubileuszu, z czasem nie ostygł, ale z pomocą Bożą, z dnia na dzień w oczach Naszych coraz więcej się wzmacniał. Stwórca zaś takie wzbudził w tym czasie wypadki, że one wspomnienie tego naprawdę zbawionego roku przekażą na wszystkie pokolenia. Mieliśmy zaś wiele powodów do wesela, gdyż w większości wypadków własne oczy napawaliśmy wspaniałym widokiem przyływu wiary i pobożności i widzieliśmy ogromną rzeszę najdroższych synów, których chętnie przyjmowaliśmy w Naszych podwojach i tuliliśmy z wielką miłością, że tak powiem, do serca Naszego. A kiedy gorąco dziękujemy Ojcu miłosierdzia, że raczył sprawić, iż tyle i tak znamienitych owoców w winnicy Jego w ciągu tego roku zmiłowań się zawiązało i zgromadziło, przeto troska pasterska Nas skłania i pobudza do przyłożenia ręki, aby z tak pomyślnych zaczątków większe na przyszłość powstały dzieła, rzetelnie przyczyniające się do szczęścia i zbawienia tak jednostek jak i całego społeczeństwa.

Sposób zachowania owoców jubileuszu

Kiedy zaś rozważamy, jaką drogą i jakim sposobem upragnione te skutki moglibyśmy utrwalić, przypomina się Nam poprzednik Nasz, śp. Leon XIII, który przy innej sposobności zapowiadając miłościwe lato, wszystkich wiernych nader poważnymi słowami upomniął, słowami powtórzonymi przez Nas we wspomnianej konstytucji *Auspiciantibus Nobis* (2), aby „nieco się skupili i zatopione w doczesności myśli ku wyższym podnieśli sferom” (3). Przypomina się Nam również śp. poprzednik Nasz, Pius X, który mimo że słowem i przykładem nieustannie przyczyniał się do podniesienia świętości kapłańskiej, jednak w pięćdziesiątym roku kapłaństwa swego miał pełną namaszczenia przemowę do katolickiego kleru (4), obfitującą w cenne i wyborne wskazówki. Przy ich pomocy gmach życia wewnętrznego można by wznieść do niezwykłej wyżyny.

Dla zachowania skutków jubileuszu zaleca się odprawianie ćwiczeń duchownych

Wstępując przeto w ślady tych papieży, uważamy za stosowne i sami coś przedsięwziąć, mianowicie chcemy się przyczynić do pewnego niezwykłego dzieła, z którego, według Naszego przeświadczenia, wypłyną na lud chrześcijański bardzo obfite i znakomite pożytki. Mamy na myśli zwyczaj odprawiania ćwiczeń duchownych (5), a usilnie pragniemy, aby się on rozszerzał z dnia na dzień nie tylko wśród duchowieństwa świeckiego i zakonnego, ale także wśród szeregów katolików świeckich. Zwyczaj ten pragniemy zostawić umiłowanym synom Naszym jako pamiątkę tego miłościwego lata. A najchętniej to czynimy na końcu pięćdziesiątego roku, odkąd zaczęliśmy sprawować Boską ofiarę. Nie ma bowiem dla Nas nic miłszego nad przypominanie sobie łask niebieskich i niewypowiedzianych pociech, jakich często doznawaliśmy odprawiając ćwiczenia duchowne; nie ma nic miłszego nad przypominanie sobie staranności, jaką wnosiliśmy w święte ćwiczenia, które były niby tyłuż stopniami Naszego życia kapłańskiego; nie ma nic miłszego nad przypominanie sobie oświeceń i pobudek z nich zaczerpniętych do poznania i wypełnienia woli Bożej; nie ma nic miłszego nad przypominanie sobie pomocy w ciągu całego okresu Naszego kapłaństwa, jaką czerpaliliśmy z nich dla wyszkolenia bliźnich w rzeczach duchownych z tak ogromnym pożytkiem dusz i zadziwiającym skutkiem, do tego stopnia, że słusznie sądzimy, iż w ćwiczeniach duchownych tkwi i na nich się zasadza szczególna obrona wiecznego zbawienia.

Znaczenie, stosowność i pożytek ćwiczeń duchownych

Dla naszych przede wszystkim czasów

Kto choć przelotnie zastanawia się nad dobą współczesną, ten, Wielebni Bracia, istotnie nie z jednego tylko tytułu uzna doniosłość, stosowność i pożytek świętych ćwiczeń. Najcięższą chorobą, trapiącą czasy nam współczesne, źródłem zarazem obfitym zła wszelakiego, nad którym słusznie ubolewa każdy rozumny – to lekkomyślność i bezmyślność, pędząca na oślep ludzi na bezdroża. Stąd ten ciągly i gwałtowny popęd do wylewania się na rzeczy zewnętrzne, stąd nienasycona żądza bogactw i rozkoszy, osłabiająca i tępiąca krok za krokiem w duszach ludzkich pożądanie wyższych dóbr i wikłająca je w sprawy doczesne i przemijające do tego stopnia, iż nie pozwala im myśleć o sprawach wiecznych, o prawach Bożych i o Bogu samym, tym jedynym początku i celu wszelkich stworzeń. Bóg jednak w nieskończonej dobroci swojej i miłosierdziu nie przestaje ludzi do siebie przyciągać niezwykłą

obfitością łask w naszych także czasach, mimo że skażenie obyczajów wszędzie święci tryumfy. Dla uleczenia zaś tej choroby, która tak gwałtownie pożera ród ludzki, jakąż obronę i jakie lekarstwo mamy ponad to, że te wyczerpane dusze i niepomne rzeczy wiecznych zaprosimy do odprawienia pobożnych ćwiczeń duchownych? A gdyby ćwiczenia duchowne były tylko kilkudniowym oderwaniem się człowieka od zwykłego towarzystwa ludzkiego i od wiru zajęć i dawały sposobność, wprowadzić nie do spokojnej bezczynności, lecz do zastanowienia się nad najpoważniejszymi zagadnieniami niepokojącymi bezustannie ludzkość a odnoszącymi się do początku naszego i celu: „Skąd ludzkość pochodzi i dokąd dąży”, to już każdy przyzna, że z takich ćwiczeń duchownych można odnieść wielki pożytek.

Dla wyrobienia człowieka

Atoli większe jeszcze korzyści przynoszą te pobożne ćwiczenia. One to bowiem popychając umysł ludzki do pracy, abyśmy głębiej badali nasze myśli, słowa i czyny i pilniej wnikali w nasze sumienie, już tym samym tak przedziwnie wspomagają władze duchowe człowieka, że w tej znakomitej szkole ducha umysł przywyka do dojrzałego i sprawiedliwego sądu o rzeczach, wola zaś bardzo się wzmacnia, namiętności opanowuje, rozwaga, cała działalność naszego życia, kierowana zastanowieniem, dostraja się skutecznie do pewnej rozumnej normy, dusza wreszcie osiąga wrodzone swe dostojeństwo i podniosłość, jak to trafnym porównaniem wyjaśnia w swojej teologii pasterskiej św. Grzegorz papież: „Umysł ludzki, jak woda zamknięta tamą, wznosi się ku górze, ponieważ wraca, skąd wyszedł, lecz woda wypuszczona ginie, rozlewając się bezużytecznie po ziemi” (6). Ponadto odprawiający ćwiczenia duchowne nie tylko „rozradowany w Panu umysł podnieca pobudką samotności i karmi niewysłowionymi porywami”, jak mądrze zauważa św. Euchariusz, biskup lionński (7), ale ponadto, z Bożej hojności, zostaje wezwany do owej „uczty niebiańskiej”, o której mówi Laktancjusz: „Nie ma dla duszy słodsze go pokarmu nad poznanie prawdy” (8). Według zaś wyrażenia starożytnego jakiegoś pisarza, długo uważanego za św. Bazylego Wielkiego, zostaje przyjęty „do szkoły nauk niebieskich i umiejętności Boskich” (9), gdzie Bóg jest „całkowitym przedmiotem nauki, drogą, którą kroczą, jedynym sposobem, którym się dochodzi do poznania najwyższej prawdy” (10).

Dla wyrobienia chrześcijanina

Stąd jasno wynika, że ćwiczenia duchowne mają pierwszorzędne znaczenie tak dla udoskonalenia przyrodzonych władz człowieka, jak przede wszystkim dla urobienia człowieka nadprzyrodzonego czyli chrześcijanina. W obecnych zwłaszcza czasach, w których prawy duch Chrystusa i porządek nadprzyrodzony, jedyna podstawa wiary naszej, napotyka tyle przeszkód i zapór; dziś, kiedy to tak powszechnie panoszy się naturalizm, osłabiający stałość wiary i gaszący żar miłości chrześcijańskiej, dziś trzeba koniecznie wyrwać się z owej uludy „próżności zaciemniającej dobra” (11) i ukryć się w błogim owym ustroniu. Tam zaś pod wpływem nauk niebieskich nabierze należytych pojęć o wartości życia i obróci je jedynie na służbę Bożą. Tam nabierze obrzydzenia do grzechu, tam przejmie się świętą bojaźnią Pańską; tam zrozumie bez osłon niejako znikomość rzeczy doczesnych; tam pobudzony upomnieniami i przykładem Tego, który jest drogą, prawdą i żywotem” (12), wyzuje się ze starego człowieka (13), zaprze samego siebie a przez pokorę, posłuszeństwo i dobrowolne umartwienie przyoblecze się w Chrystusa i będzie usilnie się starał być „mężem doskonałym” i dojść do owej miary „wieku zupełności Chrystusowej” (14), o której mówi apostoł. Owszem całym sercem starać się będzie, aby z tymże apostołem mógł powtórzyć: „żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus” (15). Tymi zaiste

stopniami dusza wznosi się do pełnej doskonałości, jednoczy się słodko, z pomocą łaski, z Bogiem przez gorętsze modły w tych dniach i większy udział w świętych tajemnicach.

Nadzwyczajne istotnie i najprzedniejsze skutki, Wielebni Bracia, przewyższające znacznie naturę, a w osiągnięciu ich złożone jest jedynie ukojenie, szczęście i pokój prawdziwy, których tak gorączkowo serce ludzkie pragnie a dzisiejsze społeczeństwo, porwane szałem rozkoszy, daremnie szuka w pogoni za niepewnymi i przemijającymi dobrami, w zgiełku i zamęcie życia. Przeciwnie, dobrze wiemy, że ćwiczenia duchowne posiadają przedziwną siłę uspakajania ludzi i moc uświęcania ich życia. Potwierdza to zresztą długie doświadczenie poprzednich wieków a jeszcze jaśniej doświadczenie naszych dni, kiedy to wychodzą po dobrym odprawieniu ćwiczeń duchownych liczne zastępy „zakorzenione i wbudowane w Chrystusa” (16), pełni światła i radości i przejęci owym pokojem, „przewyższającym wszelki zmysł” (17).

Dla wyrobienia apostoła

Z tej pełni życia chrześcijańskiego, jaką widocznie niosą ćwiczenia duchowne, prócz wewnętrznego pokoju duszy, samorzutnie niejako wypływa inny doniosły skutek, oddający nadzwyczajne i niemałe usługi sprawie społecznej, mianowicie: gorliwość w pozyskaniu dusz Chrystusowi, co zwykle nazywamy duchem apostołskim. Objaw bowiem prawdziwej miłości na tym polega, że dusza sprawiedliwa w której Bóg mieszka przez łaskę, zapala się w dziwny sposób, by i innych pozyskać do uczestnictwa w poznaniu i umiłowaniu nieskończonego owego dobra, które sama zdobyła i posiadała. Już zaś w naszym wieku, w którym natura ludzka duchownych pomocy tak bardzo potrzebuje i dalekie niwy misyjne, „białe już ku żniwu” (18), coraz usilniej domagają się stosownie do potrzeby i pomocy apostołskiej a także nasze kraje oczekują wybitnej działalności kapłanów z obojga kleru, godnych szafarzy tajemnic Bożych, i zwartych szeregów zacnych ludzi świeckich, którzy by ściśle związani z apostołstwem hierarchicznym, wydatnie w pracy je wspierali, poświęcając się rozlicznym dziełom i pracom Akcji Katolickiej. My, Wielebni Bracia, za historią mistrzynią, święte domy rekolekcyjne uważamy za wzbudzone przez Boga wieczniki, w których człowiek wielkoduszny, łaską Bożą wsparty, w świetle prawd wiecznych i za przykładem Chrystusa nie tylko jasno poznaje wartość dusz i zapala się pragnieniem wspierania ich w każdym położeniu życia, a po starannym rozważeniu dochodzi do zrozumienia, że ma służyć Stwórcy swojemu, ale także uczy się gorliwości i apostołstwa chrześcijańskiego sposobów i bohaterskich poczynąń.

Ćwiczenia duchowne w historii Kościoła

W początkach Kościoła

Tej zresztą drogi i metody trzymał się najczęściej Pan Nasz w urabianiu głosicieli Ewangelii. Boski Mistrz bowiem jakby nie dosyć, że długie lata spędził w zaciszu domku nazaretańskiego, postanowił spędzić pełnych czterdzieści dni w głuchym zupełnie pustkowiu, zanim pełnym światłem zabłysnął przed narodami, zanim żywym słowem pouczył ludzi o rzeczach niebieskich. Owszem nawet wśród pełni prac apostołskich zachęcał zwykle apostołów do umiłowanego w odosobnieniu skupienia: „Pójdźcie na samotne miejsce i odpocznijcie malutko” (19). A odchodząc z tej biednej ziemi do nieba tychże uczniów swoich w jerozolimskim wieczniku chciał urobić i udoskonalić, gdzie przez dziesięć dni

„trwając jednomyślnie na modlitwie” (20), godnie się usposobili na przyjęcie Ducha Świętego. Pamiętne to zaiste odosobnienie, które jest jakby pierwszym przedświtem ćwiczeń duchownych. Z tego odosobnienia wypłynął Kościół pełen mocy i wiekistej siły, w nim także, pod przemożną opieką obecnej tam Bogurodzicy Dziewicy Maryi wraz z apostołami i ci także się urabiali, których słusznie nazwać można pierwszymi pionierami Akcji Katolickiej.

Od tego dnia odprawianie ćwiczeń duchownych, jeśli nie w znaczeniu i sposobie, jakiego dzisiaj używamy, to przynajmniej w rzeczy samej „stało się popularnym wśród pierwotnych chrześcijan” (21), jak uczy św. Franciszek Salezy i jak głoszą jasne wzmianki w dziełach świętych Ojców. Już bowiem św. Hieronim zachęcał szlachetną matronę Celancję: „Wybierz sobie sposobne i od rozgwaru rodziny odosobnione miejsce, do którego jak do przystani się udaj. Przykładaj się tam do pobożnego czytania, do częstej modlitwy, do stanowczego o przyszłych rzeczach rozważania, żebyś zastąpiła wszystkie inne zajęcia dnia tymi sprawami. Nie dlatego zaś to ci radzę, aby cię odrywać od rodziny, lecz przeciwnie czynię to dlatego, żebyś się tam nauczyła i rozważyła, jaką masz być dla swoich” (22). A rówieśnik Hieronima, św. Piotr Chryzolog, biskup rawenneński, tym znanym zdaniem odzywał się do wiernych: „Poświęciliśmy ciała lata, poświęćmy duszy dni... Żyjmy nieco dla Boga, my co cali żyliśmy dla świata... Niech brzmi w uszach naszych głos Boży; zgiełk codzienny niechaj nie przytłumia naszego słuchu... Tak uzbrojeni bracia, tak ukształtowani, wypowiemy wojnę grzechom... pewni zwycięstwa” (23).

W wiekach średnich

Z postępem czasu zawsze trawiło ludzi pragnienie cichej samotności, w której dusza mogłaby bez świadków oddawać się sprawom Bożym. Znaną to zresztą jest rzeczą, że im burzliwsze ludzkość przeżywa czasy, tym bardziej Duch Święty pociąga istoty pragnące sprawiedliwości i prawdy do samotności, „by wolni od żądz cielesnych mogli w świątyni ducha uczyć się Bożej mądrości, a odłożywszy zupełnie wszelkie troski doczesne, oddać się z radością świętym rozważaniom wiekustych rozkoszy” (24).

Św. Ignacy Loyola

A kiedy Bóg opatrzny w Kościele wzbudził wielu mężów, hojnie uposażonych darami nieba i jaśniejących znajomością niezwykłą życia nadprzyrodzonego, którzy podali nam mądre zasady i wytrawne przepisy ascetyczne, zaczerpnięte już to z objawienia Bożego, już to z własnych przeżyć, albo także z doświadczenia wieków poprzednich, ukazały się za zrządzeniem teje Opatrzności Bożej, staraniem wybitnego sługi Bożego, Ignacego Loyoli, ćwiczenia duchowne, zwane właściwie: „Skarbem” – tak je nazywał czcigodny ów mąż ze sławnego zakonu św. Benedykta, Ludwik Błozjusz, a powiedzenie jego przytacza święty Alfons Maria de Liguori w przepięknym liście O odprawianiu w samotności ćwiczeń – „skarb, który Bóg otwarł dla Kościoła w ostatnich czasach, a za który należy się Mu niezwykła podzięką” (25).

Św. Karol Boromeusz

Z tych ćwiczeń duchownych, których sława rozniosła się po Kościele, czerpał podniety do szybszego postępu na drogach świętości między wielu innymi, czcigodny nasz i dla tylu powodów najdroższy, św. Karol Boromeusz, który, jak przy innej sposobności wspomnieliśmy, „odprawianie ćwiczeń rozpowszechnił wśród kleru i świeckich” (26). On także przy ruchliwej zapobiegliwości swej i

powadze wzbogacił je bardzo stosownymi regułami i kierowniczymi przepisami, a nawet posunął się tak daleko, że założył dom wyłącznie przeznaczony do odprawiania ćwiczeń ignacjańskich. Dom ten nazwał Asceterium. O ile wiemy, jest to pierwszy dom wśród później niemal wszędzie powstałych za tym szczęśliwym przykładem.

Osobne domy dla odprawiających ćwiczenia duchowne

Ponieważ z dnia na dzień cena ćwiczeń w Kościele rosła, w dziwny sposób domy takie mnożyły się. Nazwać by je trzeba szczęśliwymi oazami na suchym pustkowiu tej ziemi, gdzie pojedynczo duchowną strawą krzepią się i umacniają wierni obojga płci. Rzeczywiście po strasznej wichurze wojennej, co tak boleśnie wstrząsnęła rodem ludzkim, po tylu ranach, co tak nadwątlily pomyślność duchową i obywatelską narodów, któż wyliczy nieprzejrzany zastęp tych, co widząc, jak topniały i ginęły zupełnie zwodnicze nadzieje, zrozumieli konieczność cenięcia wyżej rzeczy niebieskich, niżli ziemskich i dlatego pod przemożnym tchnieniem Ducha Św. dążyli na święte ćwiczenia duchowne, by tam znaleźć prawdziwy spokój duszy. Najoczywistszym dowodem tego niech będą ci wszyscy, co to porwani wzorem doskonalszego i świętszego życia, czy też miotani straszliwymi burzami czasów, czy to nękani troskami dnia, czy to omotani chytrą i oszukaństwem świata, czy to borykający się z obrzydliwą zarzą racjonalizmu, czy też splamieni ponętami zmysłów – udając się do tych świętych przybytków, tam tym głębiej odczuli ciszę odosobnienia, im ciężiej przedtem borykali się z życiem, a rozważając o rzeczach niebieskich, ukształtowali życie swoje według nadprzyrodzonych zasad.

Ćwiczenia duchowne dla różnych klas ludzi

My przeto wielce się radując z odrodzenia tej niezwyklej pobożności i uważając, że w rozszerzeniu tego dzieła na pewno tkwi przemożna obrona i pomoc przeciw zagrażającemu złu, nakłonmy, o ile to od nas zależy, ducha naszego do posłuchania najśodszej Bożej dobroci rady, by to tajemne zaproszenie, tchnieniem Ducha Św. wzbudzone, w umysłach ludzkich nie pozbawić tak bardzo pożądanym a obfitym dóbr niebieskich.

Dla kurii papieskiej

Tym chętniej zaś to czynimy, ponieważ utworowali Nam drogę Nasi poprzednicy. Albowiem już od dawna Stolica Apostolska, która niejednokrotnie polecała ćwiczenia duchowne słowem, uczy także wiernych przykładem i powagą swoją, zamieniając dostojny watykański pałac na kilka dni na wieczernik rozmyślań i modlitwy. Zwyczaj ten z wielką radością i pociechą My także przyjęliśmy. By zaś sprawić radość i pociechę i sobie i Naszemu otoczeniu, idąc zresztą za ogólnym wszystkich ich życzeniem, już teraz wszystko tak ułożyć poleciliśmy, by corocznie ćwiczenia duchowne w pałacu Naszym odbywać się mogły.

Dla biskupów

Wielebni Bracia, wiemy dobrze jak i Wy wysoko cenicie ćwiczenia duchowne. Odprawialiście je bowiem przed święceniami kapłańskimi, odprawialiście je przed otrzymaniem pełni kapłaństwa, następnie uczestniczyliście w nich często, przewodząc zwołanym przez Was kapłanom swoim, by dusze swoje odświeżyć rozważaniem rzeczy niebieskich. Czyn tak wielki zasługuje istotnie na należyta, publiczną Naszą pochwałę. Niemniej także pochwalamy tych biskupów Kościoła wschodniego czy

zachodniego, którzy zbierają się, jak wiemy, wraz z własnym metropolitą lub patriarchą na pobożne ćwiczenia duchowne, dostosowane do ich godności i zajęć. Spodziewamy się, że ten niezwykle przykład, o ile warunki na to pozwolą, przez skrętne współzawodnictwo szerzyć się będzie. A może nie będzie wielkiej trudności w tym, by rekolekcje te odprawiać łącznie z owymi zjazdami, urządzanymi z obowiązku przez przełożonych kościelnych prowincji, czy to, by radzić ogólnie nad zbawieniem dusz czy też nad bolączkami dzisiejszych czasów. My sami mieliśmy ze wszystkimi biskupami Lombardii odprawić ćwiczenia duchowne w owym króciutkim czasie, w którym rządaliśmy kościołem mediolańskim i niewątpliwie w pierwszym roku rządów bylibyśmy je przeprowadzili, gdyby tajemne zamiary Opatrzności Bożej nie były inaczej postanowiły o Naszej niskości.

Dla kapłanów

Słusznie żywimy przekonanie, że kapłani i zakonnicy, którzy uprzedzając w tej sprawie prawo kościelne już przedtem chwalebny zwyczajem odprawiali ćwiczenia duchowne, i na przyszłość korzystać będą z tym większą jeszcze pilnością z tego środka osiągnięcia świętości, im poważniej powaga świętych kanonów do tego ich nakłania.

Przeto kapłanów świeckich usilnie wzywamy, aby wiernie odprawiali ćwiczenia duchowne przynajmniej w tej zwykłej mierze, jaką określa kodeks prawa kanonicznego (27). Niechaj je odprawiają z gorącym pragnieniem własnej doskonałości, by zaskarbić sobie ową obfitość ducha nadprzyrodzonego, tak wielce potrzebną dla zaspokojenia potrzeb duchowych trójki sobie powierzonej a także dla zjednania Chrystusowi wielkiej liczby dusz. Tą drogą szli wszyscy kapłani, co to płoną gorliwością o dusz zbawienie, odznaczyli się w kierowaniu bliźnich drogą świętości i wychowaniem kleru, jak – by święty przytoczyć przykład – widzimy to w Józefie Kafasso, któremu sami przyznaliśmy cześć niebian błogosławionych. Święty ten mąż zawsze uważał za rzecz wielce podniosłą przewodniczyć nieustannie ćwiczeniom duchownym, przez które i w sobie i w innych sługach Chrystusowych rozpałał ducha świętości oraz poznawał wolę nieba. Raz wyszedłszy z rekolekcji, oświecony światłem nieba, pewnemu młodemu kapłanowi, który się u niego spowiadał, wskazał otwarcie tę drogę, ona zaś zawiodła go do szczytu doskonałości. Mówimy o błogosławionym Janie Bosko, dla którego imienia nie ma dostatecznej pochwały.

Dla zakonników

Ci zaś, co w granicach karnośći zakonnej, jakiegokolwiek reguły, żyją, chociaż corocznie z prawa obowiązani są do odprawiania ćwiczeń duchownych (28), bez wątpienia jednak czerpią ze świętych ćwiczeń wielką obfitość dóbr niebieskich. Z nich też każdy według osobistej potrzeby może wynieść liczne podniety do dalszej doskonałości i przygotować środki ochronne do tym gorliwszego podążania po drodze rad ewangelicznych. Doroczne bowiem ćwiczenia są bowiem mistycznym „drzewem żywota” (29), mocą którego jednostki i zgromadzenia słynąć będą sławą świętobliwości, jaka winna cechować każdą zakonną rodzinę.

Niechaj nie sądzą kapłani obojga kleru, że czas spędzony na ćwiczeniach duchownych wyjdzie na szkodę urzędu apostołskiego. Niech posłuchają św. Bernarda, jak nie wahał się pisać do papieża, błogosławionego Eugeniusza III, którego był ongiś mistrzem: „Jeśli chcesz cały oddać się wszystkim, na wzór Tego, co wszystkim stał się dla wszystkich, chwałę dobroć lecz pod warunkiem, że jest całkowita.

Jakże zaś będzie całkowita, skoro ciebie wyklucza? Tyś człowiekiem, otóż, aby całkowitą i pełną była dobroć, niechaj cię przygarnie łono, które wszystkich przygarnia, w przeciwnym razie cóż ci pomoże, jeślibyś wszystkich pozyskał, gubiąc siebie? Dlatego, kiedy wszyscy cię posiadają, bądźże i ty jednym z posiadających. Pamiętaj, nie mówię zawsze, nie mówię często, lecz przynajmniej od czasu do czasu oddawaj się sam sobie” (30).

Dla świeckich z Akcji Katolickiej

Niemniej usilnie, Wielebni Bracia, pragniemy, aby dobrze urabiały się przez ćwiczenia duchowne liczne zastępy członków Akcji Katolickiej, którą z całych sił popieramy i polecać nie przestajemy i nigdy nie przestaniemy, ponieważ za bardzo pożyteczne, (żeby nie powiedzieć konieczne) uważamy uczestnictwo świeckich w hierarchicznym apostołstwie. Zaiste brak Nam słów, by wyrazić radość na wieść o odbywanych prawie wszędzie osobnych seriach ćwiczeń duchownych, w których wyrabiają się ci pokojowi a dzielni żołnierze Chrystusowi, zwłaszcza zaś początkujące ich zastępy. Ci co licznie na rekolekcje się udają, by bardziej przygotowani i ochotniejsi byli do prowadzenia świętych bojów Pańskich, znajdują w nich nie tylko pomoc do wyrobienia w sobie doskonałego chrześcijanina, ale także niejednokrotnie tajemny głos Boży słyszą, wzywający ich do świętych czynności i do pracy nad postępek dusz a tą drogą do pełnienia całkowitego apostołstwa. Jaśniejący ten brzask dóbr niebieskich niebawem rozblśnie jasnym dniem i wzmocni się, byle tylko zwyczaj odprawiania ćwiczeń duchownych bardziej się rozszerzył i drogą roztropnego doświadczenia przeniknął do różnych stowarzyszeń katolickich, zwłaszcza młodzieży (31).

Dla wszystkich klas ludzi

Ponieważ w naszych czasach dobra doczesne i płynące z nich wygody życia wraz z pewnym dostatkiem do klas rzemieślniczych w znacznej mierze się przedostały, stawiając je w szczęśliwszych warunkach życia, dobroci litującego i opatrzności Boga przypisać trzeba, że skarb ten niebieski ćwiczeń duchownych dostępnym się staje także zwykłym wiernym, utrzymując wśród nich równowagę, by zbyt obciążeni rzeczami znikomymi i opływając w wygody i przyjemności życia, nie hołowali niewolniczo poglądom i obyczajom materializmu. Dla tego słusznie odnosimy się z gorącą życzliwością i polecamy. Wielebni Bracia, Waszej pasterskiej trosce i zapobiegliwości, istniejące już w niektórych krajach „dzieła rekolekcyjne” (32), a przede wszystkim owocne i bardzo odpowiednie „rekolekcje rzemieślników” łącznie z dziełami „wytrwałości” (33).

Sposób odprawiania ćwiczeń duchownych

Jednak chcąc odnieść z świętych ćwiczeń te pomyślne owoce, o których mówiliśmy, należy odprawiać je z należytą starannością, albowiem jeśli tylko odprawia się ćwiczenia duchowne dla zwyczaju, opieszale, pobieżnie, wówczas albo bardzo nikły, albo żadnego nie odniesie się z nich pożytku.

Samotność i wolność od trosk zewnętrznych

Dlatego przede wszystkim trzeba, by duch nasz w samotności zabierał się do świętych ćwiczeń, odsuwając na bok wszelkie troski i zabiegi życia codziennego, albowiem wyraźnie uczy złota ksiązka: O naśladowaniu Chrystusa: „W milczeniu i ciszy doskonalili się dusza pobożna” (34). Chociaż więc

pochwalamy i uważamy za godne poparcia ze strony pasterskiej gorliwości publiczne rekolekcje, jako ubogacone od Boga obfitym błogosławieństwem, jednakowoż największy nacisk kładziemy na ćwiczenia duchowe w odosobnieniu odprawiane, czyli tak zwane „zamknięte”. Podczas nich bowiem łatwiej oderwać się od obcowania ze stworzeniami a rozproszone władze duszy przynaglic do zajęcia się samym sobą i Bogiem w czasie rozważania prawd wiecznych.

Czas trwania ćwiczeń duchownych

Ponadto odprawianie ćwiczeń duchownych wymaga pewnego czasu, który by się im poświęciło. I chociaż czas ten odpowiednio do warunków i osób ograniczyć można do kilku dni, albo rozciągnąć na cały miesiąc, jednakowoż zbyt mocno zacieśniać go nie należy, zwłaszcza jeśli ktoś pragnie odnieść ten pożytek, jaki ćwiczenia obiecują. Jak bowiem uzdrowisko jakieś tylko wówczas wzmacnia zdrowie ciała, kiedy tam przez jakiś czas przebywamy, tak samo zbawienna sztuka świętych ćwiczeń nie przyniesie duszy skutecznych korzyści, o ile przez dłuższy czas im się nie oddamy.

Posługiwanie się najlepszą metodą

Na koniec, by dobrze odprawiać ćwiczenia duchowe i odnieść z nich pożytek, bardzo ważną jest rzeczą, aby według mądrej i odpowiedniej odbyć je metody.

Już zaś dowiedzionym jest, że spośród wszystkich metod w odprawianiu ćwiczeń duchownych, chwalebnie opierających się na zasadach zdrowej ascezy katolickiej, jedna przed innymi zawsze pierwsze zajmowała miejsce. Obdarowana całkowitym i często ponawianym potwierdzeniem Stolicy świętej, zaszczycona pochwałami mężów znakomitych w dziedzinie nauk duchownych i osobiście świętych, niepojęte przyniosła owoce świętości przez przeciąg czterech prawie wieków. Mówimy o metodzie wprowadzonej przez św. Ignacego z Loyoli, którego wybitnym i szczególnym mistrzem ćwiczeń duchownych z upodobaniem nazywamy. Jego to „przedziwna książeczka ćwiczeń” (35), mała objętością, lecz pełna niebieskiej mądrości, odkąd została uroczystie zatwierdzona, pochwalona i zalecona przez św. poprzednika Naszego Pawła III (36), już wtedy, żeby powtórzyć zdanie przez Nas niegdyś wypowiedziane jeszcze przed wyniesieniem na Stolicę Piotrową, już wtedy mówiliśmy: „wyróżniła się i zajaśniała jako najmądrzy i jedynie powszechny kodeks praw, potrzebnych do kierowania dusz na drodze zbawienia i doskonałości; już wtedy zajaśniała jako niewyczerpane źródło wybitnej i gruntownej zarazem pobożności i jako bardzo skuteczny bodziec i doświadczony przewodnik, celem osiągnięcia zmiany obyczajów i dojścia do szczytu doskonałości (37).

Św. Ignacy patronem ćwiczeń duchownych

Kiedy przeto na początku pontyfikatu Naszego, zadość czyniąc najgorętszym staraniom i pragnieniom Dostojnych Arcypasterzy obydwu obrządków niemal z całego świata, konstytucją apostolską *Summorum pontificum*, wydaną 25 lipca 1922 roku, św. Ignacego z Loyoli ogłosiliśmy i ustanowiliśmy niebieskim patronem wszystkich ćwiczeń duchownych, a więc zakładów, stowarzyszeń i wszelkiego rodzaju zrzeszeń odprawiających ćwiczenia duchowe, oraz przykładających do nich czynnie rękę (38), wówczas Naszą najwyższą powagą uświęciliśmy tylko to, co tkwiło we wspólnym poczuciu pasterzy i wiernych. Uczyniliśmy to, co ubocznie wraz ze wspomnianym Pawłem III, wypowiedzieli wybitni Nasi poprzednicy: Aleksander VII (39), Benedykt XIV (40), Leon XIII (41), niejednokrotnie pochwałami wynosząc ignacjańskie rekolekcje; uczyniliśmy to, co podnosili z głębokim

uwielbieniem, owszem samym przykładem cnót zaczerpniętych lub rozwiniętych w tej szkole, ci wszyscy, że użyję słów samego Leona XIII „którzy najwięcej jaśnieli życiem ascetycznym albo świętością obyczajów” w ciągu ubiegłych czterech wieków (42).

I istotnie: wyborna duchowna nauka, zupełna, daleka od niebezpieczeństw i błędów fałszywego mistycyzmu, zdumiewająca łatwość zastosowania tych ćwiczeń do każdej klasy i każdego stanu ludzi, czy to żyjących w klasztorach i oddanych bogomyślności, czy to wiodących życie czynne pośród zajęć świeckich, bardzo logiczny związek poszczególnych części, dziwny i jasny porządek, w jakim jedna z prawd podawanych wypływa z drugiej, wreszcie zasady duchowne, które człowieka wyzwolonego z jarzma występków i chorób moralnych prowadzą bezpieczną ścieżką zaparcia i wyzucia się ze złych nałogów (43) do najwyższych szczytów modlitwy i miłości Bożej, niewątpliwie to wszystko aż nad miarę okazuje istotę i skuteczną siłę metody ignacjańskiej i dostatecznie zaleca jego rekolekcje.

Odnowienie miesięczne

Pozostaje Wielebni Bracia, abyśmy dla ustrzeżenia i zachowania skutków ćwiczeń duchownych, które tak wymownym podnieśliśmy uznaniem i celem odnowienia zbawiennej ich pamięci, bardzo usilnie zalecili zbożny zwyczaj, który by nazwać można krótkim powtórzeniem ćwiczeń, mianowicie odnowienie miesięczne albo przynajmniej kwartalne. Gorąco zaś pragniemy, aby zwyczaj ten, niech Nam wolno będzie użyć tych samych słów poprzednika Naszego Piusa X, w wielu miejscach wprowadzony (44) a kwitnący przede wszystkim w zakonnych zrzeszeniach i wśród pobożnych kapłanów na świecie żyjących, i do ludzi świeckich się dostał, co będzie z ogromnym dla nich pożytkiem, tych szczególnie, co to troskami domowymi i kłopotami zajęcia nie mogą odprawić ćwiczeń duchownych. Ci tymi odnowieniami przynajmniej w części mogą zastąpić pożądane korzyści samych ćwiczeń duchownych.

Zakończenie

Jeśli w ten sposób, Wielebni Bracia, ćwiczenia duchowne rozpowszechnione zostaną we wszystkich stanach społeczności ludzkiej i pilnie odprawiane będą, nastąpi duchowne odrodzenie: ożywi się pobożność, wzmocnią się siły religijne, rozwinie się owocna praca apostołska i zapanuje nareszcie pokój jednostek i społeczeństwa.

Kiedy przy pogodnym niebie i wśród ciszy ziemskiej północ dobiegała, w ukryciu, z dala od zgiełku świata, ukazało się światu, przybrawszy naturę ludzką, Słowo odwieczne Ojca, wówczas w niebieskich sferach zabrzmiał nadziemski hymn: „Chwała na wysokości Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli” (45). Zapowiedź to chrześcijańskiego pokoju: Pokój Chrystusa w królestwie Chrystusowym – wyrażający najgorętsze pragnienie serca Naszego i cel usilny starań i prac Naszych, zapowiedź ta przeniknie głęboko umysły tych chrześcijan, co to oderwani od zgiełku i próżności świata, w wielkim skupieniu i ukryciu rozważać będą nauki i przykłady wiary Tego, co światu przyniósł pokój i jako dziedzictwo zostawił hasło: „Pokój mój daję wam” (46).

Tego prawdziwego pokoju z serca Wam, Wielebni Bracia, życzymy w tym dniu, w którym z łaski Bożej, dopełnia się pięćdziesiąty rok Naszego kapłaństwa. A ponieważ nadchodzi najśladza uroczystość Narodzenia Pana naszego Jezusa Chrystusa, którą by nazwać można tajemnicą pokoju Tego, którego pozdrowiono mianem księcia pokoju, przeto w gorących modłach o tenże pokój błagamy.

Błogosławieństwo

W tym tedy dniu, ożywiając serce radosną i niepłonną nadzieją, jako zadatek dóbr Bożych i dowód Naszej życzliwości Wam, Wielebni Bracia, oraz klerowi i ludowi Waszemu, to jest całej i ukochanej rodzinie naszej katolickiej, najchętniej udzielamy w Panu apostołskiego błogosławieństwa.

Dań w Rzymie u św. Piotra dnia 20 grudnia 1929 roku, pontyfikatu Naszego roku ósmego.

Pius XI

(1) Acta Apostolicae Sedis, t. XXI, 1929, s. 6. Następnie cytujemy w skróceniu AAS.

(2) AAS, tom XXI, s. 6.

(3) Quod auctoritate, 22 grudnia 1885; Akta Leona XIII, t. 2, s. 175.

(4) Ekshortacja do kleru katolickiego Haerent animo, 4 sierpnia 1908, AAS, t. XLI, s. 555-557.

(5) Znane jest, że Ojciec Św. w całej encyklice używa zawsze określenia „ćwiczenia duchowne” (exercitia spiritualia) a nie rekolekcje. Idzie w tym za św. Ignacym z Loyoli, który napisał Ćwiczenia duchowne, a nie zaś rekolekcje. U nas terminów tych używa się jednoznacznie, może dlatego, że właściwe ćwiczenia duchowne, poza kapłanami i osobami zakonnymi, u nas, niestety są jeszcze zbyt mało znane i odprawiane. Nazwa ćwiczeń duchownych przysługuje rozważaniom prawd Bożych według metody i planu św. Ignacego Loyoli, wypełniającym przynajmniej trzy pełne dni. Krótsze okresy skupienia i rozważania prawd wiecznych nazywamy rekolekcjami. W ćwiczeniach duchownych właściwych i godnych tej nazwy podaje się odprawiającym je tylko myśli do rozważań, natomiast w rekolekcjach wygłasza się obfite, całkiem wykończone kazania lub konferencje. Pierwszym przewodzi kierownik ćwiczeń, a drugim kaznodzieja, konferencjonista. W pierwszych słuchacz winien zachowywać się czynnie i samodzielnie, przeżywać i przetrawiać wszystkie prawdy osobiście, w drugich słuchacz zachowuje się więcej biernie, trud pracy spoczywa głównie na kaznodziei, który niejako sam musi wszystko wyrzeźbić i wypracować w duszy słuchacza. U nas dla ćwiczeń duchownych przyjmuje się terminologia: rekolekcje zamknięte.

(6) Św. Grzegorz Wielki, Pastor., lib. 3, adm. 15; Migne, P. L., t. 77, kol. 73.

(7) Św. Eucheriusz, De laud. eremi, 37; Migne, P. L., t. 50, kol. 709.

(8) De falsa relig., lib. 1, c. 1; Migne, P. L., t. 6, kol. 118.

(9) Św. Bazyli Wielki, De laude solitariae vitae, Opera omnia, Wenecja 1751, t. 2, s. 379.

(10) Tamże.

(11) Mdr 4, 12.

(12) J 14, 6.

(13) Rz 13, 14.

(14) Ef 4, 13.

(15) Gal 2, 20.

(16) Kol 2, 7.

(17) Flp 4, 7.

(18) J 4, 35.

(19) Mk 6, 31.

(20) Dz 1, 14.

(21) Św. Franciszek Salezy, Traite de l'Amour de Dieu, ks. 2, rozdz. 8.

(22) Św. Hieronim, Ep. 148 ad Celant., 24; Migne, P. L., t. 22, kol. 1216.

(23) Św. Piotr Chryzolog, Sermo 12; Migne, P. L., t. 54, kol. 186.

- (24) Św. Leon Wielki, Sermo 19; Migne, P. L., t. 54, kol. 186.
- (25) Św. Alfons M. de Liguori, Lettera sull' utilita degli Esercizi in solitudine, Opere ascet., Marietti 1847, t. 3, s. 616.
- (26) Summorum pontificum, 25 lipca 1922, AAS, t. 14, 1922, s. 421.
- (27) Codex lur. Can., kan. 126.
- (28) Codex lur. Can., kan. 595, § 1.
- (29) Rdz 2, 9.
- (30) Św. Bernard, De consider., lib. 1, c. 5; Migne, P. L., t. 182, kol. 734.
- (31) Por. Ordine del giorno di Mons. Radini-Tedeschi, nel Congr. Cattol. Ital. an 1895.
- (32) Dzieła rekolekcyjne, doskonale zorganizowane, umożliwiające tysiącom odprawianie zamkniętych rekolekcji rozpoczęły swoje istnienie we Francji, stamtąd przeniosły się do Holandii, ogarniając tam wszystkie diecezje i dochodząc do niebywałego rozwoju i znakomitej organizacji. Zna je także Hiszpania, Anglia a dziś na wielką skalę Niemcy. U nas dopiero początki.
- (33) Są to osobne organizacje zrzeszające byłych rekolektantów lub tworzące sekcje innych jakichś organizacji np. Sodalicii Mariańskich, bractw lub tercjarstwa. Członkowie zbierają się co miesiąc lub co kwartał na krótkie rozmyślanie pod kierunkiem kapłana, rachunek sumienia, czytanie Tomasza a Kempis, adoracja Najświętszego Sakramentu itp. W Holandii te odnowienia miesięczne należą do bardzo rozpowszechnionych i ukochanych nabożeństw. Oczywiście, uwieńczeniem dzieła jest spowiedź i Komunia św.
- (34) O naśladowaniu Chrystusa, ks. 1, rozdz. 26.
- (35) Brewiarz rzymski na uroczystość św. Ignacego 31 lipca, w lekcji 4.
- (36) Pastoralis officii, 31 lipca 1548.
- (37) S. Carlo e gli Esercizi spirituali de S. Ignazio, [w:] S. Carlo Borromeo nel 3° Centenario della Canonizatione, nr 23, wrzesień 1910, s. 488.
- (38) Summorum pontificum, 25 lipca 1922, AAS, t. 14, 1922, s. 422.
- (39) Cum sicut, 12 października 1647.
- (40) Quantum secessus, 20 marca 1753; Dedimus sana, 16 maja 1753.
- (41) Ignatianae commentationes, 8 lutego 1900; Akta Leona XIII, t. 7, s. 373.
- (42) Tamże.
- (43) List apostolski Piusa XI Nous avons appris, 28 marca 1929, do kard. Dubois.
- (44) Ekshortacja do kleru katolickiego Haerent animo, 4 sierpnia 1908, ASS, t. 41, s. 575.
- (45) Łk 2, 14.
- (46) J 14, 27.